

Delegacja młodzieży jugosłowiańskiej opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP)

1 bm. w godzinach wieczornych opuściła Polskę 6-osobowa delegacja młodzieży jugosłowiańskiej — z sekretarzem generalnym KC Ludowej Młodzieży Jugosławii Mika Tripalo na czele.

Na Dworcu Głównym w Warszawie delegację żegnali przedstawiciele centralnego aktywu Związku Młodzieży Polskiej z przewodniczącą Zarządu Głównego ZMP Heleną Jaworską na czele.

Występy Zespołu Pieśni i Tańca WP w Hangczou

PEKIN (PAP)

Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego bawił w dniach od 29—31 października br. na gościnnych występach w Hangczou, stolicy prowincji Czekiang. Podobnie, jak w innych miastach Chińskiej Republiki Ludowej, ludność Hangczou niezwykle serdecznie podejmowała członków zespołu. Na ich cześć wydano przyjęcie, na którym obecni byli przedstawiciele władz miejskich oraz reprezentanci kultury i sztuki.

Hesse - Bukowska koncertuje w Kijowie

MOSKWA (PAP)

W poniedziałek odbył się w Sali Kolumnowej Ukraińskiej Filharmonii Narodowej w Kijowie pierwszy koncert pianistki polskiej — Barbary Hesse-Bukowskiej, która wykonała szereg utworów Chopina.

Koncert cieszył się olbrzymim powodzeniem.

Po latach wygnania

Były sultan Maroka Ben Youssef przybył do Paryża

PARYŻ (PAP)

1 bm. przybył do Paryża po dwuletnim pobycie na wygnaniu były sultan Maroka Ben Youssef, powitany na lotnisku przez czterech członków Marokańskiej Rady Regencyjnej oraz przez sekretarza ministra spraw zagranicznych Francji.

Tego samego dnia odbyło się spotkanie francuskiego ministra spraw zagranicznych A. Pinaya z sultaniem Ben Youssefem. Podczas tego spotkania — jak podaje Agencja Reutersa — omówiono datę i warunki powrotu Ben Youssefa do władzy.

Wiadomość o przybyciu byłego sultana do Paryża była powodem do radosnych demonstracji na ulicach Casablanki i innych miast marokańskich.

Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Syrena” w Warszawie są jedynymi z wielkimi w Polsce. Specjalizują się one przede wszystkim w produkcji ciastek, a ostatnio również w tzw. „wyrobach wschodnich” jak np. sezamki, mazlam itd. Na zdjęciu: Magazyn gotowych wyrobów.

CAF fot. Dąbrowiecki



GTAS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie AB

Poznań, czwartek 3 XI 1955 r.

Nr 262 [3660]

PRZYSZŁE, ZJEDNOCZONE NIEMCY będą republiką pokoju demokracji i postępu

Oświadczenie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej skierowane do czterech ministrów obradujących w Genewie

BERLIN (PAP)

W Berlinie opublikowano oświadczenie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wystosowane do genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw i do narodu niemieckiego. Oświadczenie stwierdza m. in.:

W całych Niemczech z zadowoleniem powitano fakt, że szefowie czterech mocarstw w swych dyrektywach dla ministrów spraw zagranicznych uznali konieczność ułatwienia innym zainteresowanym stronom udziału w omawianiu dotyczących ich problemów. Jest rzeczą całkowicie oczywistą, że przy rozpatrywaniu spraw dotyczących Niemiec, taką zainteresowaną stroną jest naród niemiecki. Naród niemiecki domaga się stanowczo, aby jego przedstawiciele, tj. przedstawiciele istniejących w Niemczech dwóch państw nie mieckich uzyskali wreszcie — w dziesięć lat po zakończeniu działań wojennych — możliwość omówienia wraz z przedstawicielami czterech wielkich mocarstw wszystkich problemów dotyczących Niemiec.

O udział Niemiec w obradach genewskich

Jednakże Niemcy z uczuciem głębokiego żalu stwierdzają, że ministrowie spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji odmówili dopuszczenia na konferencję przedstawicieli narodu niemieckiego. Jest to wyraźnie sprzeczne z duchem genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw. Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej, nie licząc się z narodowymi interesami Niemiec również wypowiedział się przeciwko udziałowi przedstawicieli narodu niemieckiego w pracach genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, iż taki brak poszanowania dla suwerennych praw narodu niemieckiego jest niedopuszczalny. Rząd NRD, tak jak dawniej, domaga się stanowczo uwzględnienia słusznego postulatu — zaproszenia przedstawicieli obu państw niemieckich do udziału w dyskusji nad problemem niemieckim na konferencjach międzynarodowych.

Dotychczas rządy USA, Anglii i Francji przeszkadzały osiągnięciu porozumienia wzajemnego między obu państwami niemieckimi oraz przeciwstawiały jedną część Niemiec drugiej. Faktem jest, że mocarstwa zachodnie sprzeciwiały się jakiegokolwiek normalizacji swych stosunków z obu państwami niemieckimi, co negatywnie odbija się na możliwości osiągnięcia porozumienia wzajemnego między Niemcami ze wschodu i zachodu. Jeżeli mocarstwa zachodnie poważnie dążą do zjednoczenia Niemiec, to dlaczego dotychczas nie wywręły się „zimnej wojny” wobec Niemieckiej Republiki Demokratycznej?

W przeciwieństwie do tego rząd NRD wskazuje na zupełnie inną politykę rządu Związku Radzieckiego. Związek Radziecki już od dawna utrzymuje serdeczne i przyjazne stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Rząd NRD był i jest zwolennikiem rzeczywiste wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Zwracał się on niejednokrotnie z odpowiednimi propozycjami do rządu NRF. Koła rządzące Niemiec zachodnich odrzuciły wszystkie propozycje, ponieważ nie chcą wolnych wyborów, a za pomocą układów paraskich i remilitaryzacji pragną pochnąć całe Niemcy na zgubną drogę przeszłości.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej oświadcza, że nadszedł czas, aby utworzyć radę ogólnoniemiecką, która mogłaby koordynować wszystkie wysiłki zmierzające do współpracy obu państw niemieckich, do przywrócenia jedności Niemiec.

Propozycje NRD

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej proponuje utworzenie rady ogólnoniemieckiej, w której skład weszliby przedstawiciele organów ustawodawczych Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej przy uwzględnieniu wszystkich partii i organizacji demokratycznych. Zadaniem rady ogólnoniemieckiej byłoby przyczynienie się do zbliżenia Niemców z zachodu i ze wschodu oraz organizowanie współpracy we wszystkich dziedzinach życia w Niemczech.

Przyszłe jednolite Niemcy, do których dąży rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, będą republiką pokoju, demokracji i postępu społecznego.

Kierując się poczuciem wielkiej odpowiedzialności wobec narodu niemieckiego rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesyła konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Genewie następującą propozycję:

Rządy Francji, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych powinny powziąć konkretne uchwały w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Taka

uchwała przyczyniłaby się do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego, do prowadzenia do likwidacji przeciwstawnych sobie ugrupowań państw oraz do zapewnienia pokoju wszystkim narodom europejskim, usuwając przeszkody zewnętrzne, które obecnie hamują rozwiązanie problemu niemieckiego.

2 Rządy Francji, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych powinny popierać kroki, które służyłyby sprawie ustanowienia wzajemnego zrozumienia i zbliżenia między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Niemiecką Republiką Federalną, biorąc pod uwagę, że jedynie przez współpracę między nimi i właściwe rozwiązanie wspólnych problemów z uwzględnieniem interesów zarówno NRD jak NRF, można stworzyć przesłanki wewnętrzne i iść pomyślnie naprzód drogą zjednoczenia Niemiec.



Katedra śląska pod wezwaniem Chrystusa Króla, CAF — Foto Seko

Konsekracja Katedry śląskiej

STALINOGRÓD (PAP)

W niedzielę, 30 ub. m. odbyła się w Stalinochordzie uroczysta konsekracja nowo-
budowanej katedry śląskiej pod wezwaniem Chrystusa Króla.

Konsekracji dokonał ks. biskup Goliński, ordynariusz Diecezji Częstochowskiej.

Na uroczystości obecny był dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań przy Urzędzie Rady Ministrów — A. Zygmantowski, przedstawiciel Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz katolicy działacze i księża z Francji, Belgii, Austrii, NRD i NRF.

Po konsekracji przemawiał ks. infułat Jan Piskorz. Dziękując budowniczym katedry, duchowieństwu i wiernym, dzięki którym katedra została wzniesiona, podkreślił on pomoc, jakiej udzieliło państwo przy jej budowie.

Katedra śląska, której budowę rozpoczęto w 1927 roku, jest po kościele Marii Panny w Gdańsku, największym kościołem w Polsce. Do 1939 roku wzniesiono fundamenty doprowadzając mury zaledwie do kilkumetrowej wysokości. W okresie wojny, hitlerowcy zamierzali

Projekt układu o bezpieczeństwie w Europie przedstawiony przez delegację ZSRR w Genewie

Jak już podawaliśmy, na poniedziałkowym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych w Genewie przystąpiono do wstępnego omówienia zagadnienia rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem. Po powzięciu decyzji powołującej komisję ekspertów do badania tego zagadnienia, ministrowie powrócili do dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego — sprawą bezpieczeństwa i Niemiec.

Minister Mołotow zaproponował, aby na dyskusję nad problemem Niemiec zaproszono przedstawicieli NRD i NRF.

Jednakże ministrowie państw zachodnich odrzucili te propozycje.

Następnie minister Mołotow wysunął nowe propozycje w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa Europy. (Tekst propozycji podajemy poniżej.)

„Ożywione dążeniem do umocnienia pokoju i uznając, że należy konieczne przyczynić się ze wszech miar do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i ustanowienia atmosfery zaufania w stosunkach między państwami,

kierując się pokojowymi celami i zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych,

zgodnie postanowiły zawrzeć niniejszy układ.

Państwa-strony układu uroczysto oświadczają, iż przyjmują na siebie następujące zobowiązania:

ART. 1

Układające się strony zobowiązują się nie stosować siły zbrojnej przeciwko sobie, jak również powstrzymać się w swych stosunkach wzajemnych od groźby użycia siły i uregulować wszystkie spory, które mogą między nimi powstać, środkami pokojowymi.

ART. 2

W wypadku napaści zbrojnej w Europie jakiegokolwiek państwa lub grupy państw na jedno lub kilka państw-stron układu, inne państwa-strony układu niezwłocznie udzielą państwu lub państwom, które zostały napadnięte, wszelkiej pomocy, nie wyłączając pomocy wojskowej, uznanej za ko-

nieczną w celu przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

ART. 3

Państwa-strony układu zobowiązują się nie udzielać pod żadnym pretekstem bezpośredniego lub pośredniego pomocy napadającemu państwu w Europie.

ART. 4

Państwa-strony układu będą się między sobą konsultowały każdorazowo, gdy zdaniem któregoś z nich powstanie groźba napaści w Europie na jedno lub kilka państw-stron układu, w celu podjęcia skutecznych kroków dla usunięcia takiej groźby. Będą one dokonywały niezwłocznie koniecznych konsultacji każdorazowo, gdy w wypadku napaści na któreś z państw-stron układu, zajdzie potrzeba podjęcia uzgodnionych kroków w celu przywrócenia pokoju.

ART. 5

Układające się państwa tworzą na mocy wzajemnego porozumienia specjalny organ (albo organy) w celu przeprowadzenia wspomnianych konsultacji, jak również dla podjęcia innych kroków w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa, które mogą się stać konieczne w związku z realizacją przez państwa zobowiązań, wynikających z niniejszego układu.

ART. 6

Państwa-strony układu postanawiają zgodnie, że zobowiązania przyjęte z tytułu niniejszego układu nie naruszają zobowiązań podjętych przez nie na mocy istniejących układów i porozumień.

ART. 7

Przyjęcie przez państwa na mocy niniejszego układu zobowiązań nie powinno ograniczać prawa państw-stron układu do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej w wypadku napaści zbrojnej, prawa przewidzianego w artykule 51 Karty NZ.

ART. 8

Układ ma charakter tymczasowy i będzie funkcjonował dopóty, dopóki nie zostanie zastąpiony przez inny, szerszy układ o bezpieczeństwie w Europie, który zastąpi istniejące układy i porozumienia.

Delegacja radziecka pragnęła równocześnie postawić jeszcze jeden problem, który łączy się bezpośrednio z zapewnieniem bezpieczeństwa w Europie.

Wiadomo, że na genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw wyrażane były poglądy, zwłaszcza przez premiera W. Brytanii pana Edena, co do celowości utworzenia w Europie specjalnej strefy ograniczenia i inspekcji zbrojeń. Wiadomo również, że przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin przychylnie ustosunkował się do uwag poczynionych przez pana Edena.

Wszyscy pamiętamy o tym, że w dyrektywach szefów rządów również jest mowa o „utworzeniu między Wschodem a Zachodem strefy, w której rozlokowanie sił zbrojnych będzie do konywane na podstawie wzajemnego porozumienia”. To sformułowanie o „stworzeniu między Wschodem a Zachodem strefy” zgodne jest ze złożoną przez pana Edena propozycją. Jeśli jednak mówi się o utworzeniu strefy „między Wschodem a Zachodem” to należy oczywiście mieć na względzie, że linia między Wschodem a Zachodem przebiega tam, gdzie rzeczywiście przebiega. Tymczasem w projekcie trzech mi-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Oświadczenie ministra W. M. Mołotowa w sprawie rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem

Panie przewodniczący!

Szefowie rządów czterech mocarstw powierzyli ministrom spraw zagranicznych przestudiowanie przy pomocy ekspertów środków, w tym również kroków, jakie należałyby podjąć w organach i w instytucjach Organizacji Narodów Zjednoczonych, które mogłyby:

po pierwsze, doprowadzić do stopniowego usuwania barier, które przeszkadzają swobodnemu komunikowaniu się i pokojowej wymianie handlowej między narodami oraz

po drugie, doprowadzić do realizacji swobodnych kontaktów i stosunków korzystnych wzajemnie dla zainteresowanych krajów i narodów.

Nasze zadanie polega na tym, aby działając w duchu porozumienia wzajemnego, kontynuować z powodzeniem rozpoczętą pracę.

Przedstawiono tu propozycję, dotyczącą utworzenia komisji ekspertów do spraw rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem.

Delegacja radziecka uważa, że powołanie takiej komisji jest celowe oraz wypowiada się za tym, aby przystąpiła ona niezwłocznie do pracy.

Z zadowoleniem oczywiście stwierdzam fakt, że panowie Pinay i Macmillan, którzy przemawiali przede mną, opowiedzieli się za koniecznością rozszerzenia kontaktów między naszymi krajami, jak również między krajami Wschodu i Zachodu w ogóle. Jest to zgodne z dyrektywami szefów rządów czterech mocarstw. Rzuca się jednak w oczy fakt, że w oświadczeniach tych zawarte były też pewne zastrzeżenia, które — o ile się uwzględni faktyczny stan rzeczy — wcale nie są bezsporne. Da się to na przykład powiedzieć o uwagach pana Pinaya i pana Macmillana na temat przyczyn zakłócenia normalnych stosunków gospodarczych między krajami Wschodu i Zachodu.

Naszym zdaniem, rozwój kontaktów między Wschodem a Zachodem będzie pomyślny tylko wówczas, kiedy opierać się będzie na rozwoju stosunków ekonomicznych między państwami, co jest nie do pomyślenia bez normalnego rozwoju handlu między nimi.

Jednakże na drodze do normalnego rozwoju handlu między krajami istnieje niemało przeszkód i sztucznie wzniesionych barier. Znaną są powszechnie posunięcia dyskryminacyjne szeregu krajów wobec ZSRR i niektórych innych państw.

Istnienie zakazów i ograniczeń we wzajemnych stosunkach między poszczególnymi krajami i wyrządza szkodę tradycyjnym więzom ekonomicznym oraz stoi na przeszkodzie umocnieniu nie tylko stosunków ekonomicznych, lecz również innych stosunków między państwami. Należy więc uznać konieczność zniesienia wprowadzonych ograniczeń w handlu międzynarodowym, co byłoby wyrazem szczerzej gotowości do popierania międzynarodowej współpracy gospodarczej, jak również poprawy atmosfery zaufania między krajami oraz rozwoju kontaktów i więzi między narodami.

W związku z tym delegacja radziecka uważa, że komisja ekspertów powinna przede wszystkim rozpatrzyć sprawę zlikwidowania istniejących środków dyskryminacyjnych, które hamują rozwój stosunków gospodarczych między państwami. Byłoby to zgodne z tym, co powiedziano w pierwszej części dyrektyw szefów rządów na temat rozwoju kontaktów.

Obecnie, gdy zarysowało się osłabienie napięcia między

narodowego, jest rzeczą tym bardziej niezbędną, usunięcie barier, które przeszkadzają normalnemu rozwojowi międzynarodowych stosunków gospodarczych oraz ustalenie zasad największego uprzywilejowania w dziedzinie handlu i żeglugi. Związek Radziecki wychodzi z założenia, że swobodny handel międzynarodowy jest jednym z głównych czynników współpracy między narodami i jeżeli będzie się rozwijał i rozkwitał, stanowić będzie ważny bodziec w dziele utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Dużo jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie rozwoju kontaktów na polu kultury, nauki i techniki. Pożyteczne będą kroki w kierunku wymiany doświadczeń w przemyśle, rolnictwie, w kierunku rozszerzenia wymiany delegacji

działaczy społecznych i kulturalnych, rozwoju turystyki. Będzie to zgodne z drugą częścią dyrektyw szefów rządów w sprawie rozwoju kontaktów.

Pan Macmillan mówił np. o jakimś regulowaniu opinii publicznej w Związku Radzieckim. Poruszył on także pewne inne zagadnienia życia wewnętrznego Związku Radzieckiego. Tego rodzaju wypady są nam znane. Nie chcemy stosować tych metod w stosunku do wewnętrznych spraw Anglii. Jednakże ci, którzy zapoznają się z historią naszego kraju, z historią naszego narodu, mogą się łatwo przekonać, jak naród nasz miłuje wolność, jak w swoim czasie zastosował stanowcze środki, by wyzwolić się od caratu, a następnie także od ucisku uprzywilejowanych klas posiadaczy w da-

wnej Rosji. Łatwo też przekonać się, jak w naszym kraju całe życie społeczne i cała działalność naszego rządu przeopojone są troską o dobro narodu, o to by zapewnić mu we wszystkich przejawach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego pełną swobodę rozwoju w sprawach wewnętrznych i w stosunkach z innymi narodami.

Związek Radziecki czyni wszystko, aby popierać rozwój kontaktów między ZSRR a innymi państwami. Moglibyśmy przytoczyć na dowód tego wiele przykładów. M. in. w ostatnich czasach na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR odwiedziły nasz kraj delegacje parlamentarne Anglii, Indii, Szwecji, Syrii, Finlandii, Jugosławii, Japonii, Francji, Belgii, Luksemburga. Delegacje te miały możliwość szeroko zapoznać się z życiem i pokojową pracą narodów Związku Radzieckiego.

Można także zaznaczyć, że w ostatnich czasach nastąpiło w Związku Radzieckim ożywienie w dziedzinie stosunków kulturalnych z wieloma krajami, m. in. z Anglią, Francją, USA.

Od sierpnia do października br. Związek Radziecki odwiedziło co najmniej 20 delegacji angielskich, w tym delegacje nauczycieli, działaczy związkowych, uczonych, pracowników rolnictwa, lekarzy, sportowców itd. W tym samym czasie do Anglii udali się z Związku Radzieckiego pracownicy przemysłu lekkiego ZSRR, przemysłu chemicznego, delegacje pracowników budowlanych, budowy okrętów, pracowników radia radzieckiego itd.

Widzimy więc, że pierwsze sukcesy już osiągnięto. Trzeba jednak będzie niemało jeszcze uczynić, by zapewnić szerszy rozwój wymiany międzynarodowej, korzystnej dla wszystkich krajów i narodów.

Konkretnie opracowanie środków w dziedzinie rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem — jak już powiedziano — należy polecić czterostronnej komisji ekspertów. Pożądane byłoby przy tym, aby eksperci kierowali się w swej pracy następującymi zasadami:

1. Opracowanie zaleceń, które przewidywałyby środki w dziedzinie popierania handlu międzynarodowego na wzajemnie korzystnych warunkach, mając na względzie usunięcie istniejących przeszkód i ograniczeń w handlu międzynarodowym między Wschodem a Zachodem i stosowanie zasad największego uprzywilejowania w zakresie handlu i żeglugi morskiej.

2. Ustalenie, że cztery mocarstwa podejmą zależne od nich kroki w kierunku swobodnego przepływu statków handlowych wszystkich

krajów przez cieśniny morskie i kanały o znaczeniu międzynarodowym oraz usunięcie istniejących obecnie ograniczeń w dziedzinie komunikacji morskiej z niektórymi krajami.

3. Opracowanie propozycji przewidujących rozszerzenie kontaktów naukowo-technicznych, w tym wymianę osiągnięć w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej w technice, rolnictwie, medycynie itp. przez zwoływanie konferencji z udziałem odpowiednich specjalistów. Jako jeden z pierwszych kroków pożądane byłoby zwołanie w 1956 roku międzynarodowej konferencji w sprawie stosowania osiągnięć nauki atomowej w dziedzinie ochrony zdrowia.

4. Opracowanie propozycji zmierzających do rozszerzenia kontaktów między Wschodem a Zachodem w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, oświaty, stosunków kulturalnych i rozwoju turystyki, wymiany delegacji, wydawnictw z dziedziny nauki, techniki, rolnictwa, literatury pięknej.

Pożyteczne byłoby także porozumienie się w sprawie współpracy między krajami w dziedzinie radiofonii, mając na względzie wykorzystanie radia w celu rozwoju stosunków kulturalnych i naukowych, w celu pogłębienia wzajemnego zrozumienia między krajami. Pożądane byłoby także zorganizowanie wymiany doświadczeń i osiągnięć w dziedzinie rozwoju techniki radiowej i telewizyjnej.

Związek Radziecki był i jest zwolennikiem jak najszerzego rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem i gotów jest uczynić wszystko co w jego mocy, aby osiągnąć pod tym względem pozytywne rezultaty i tym samym przyczynić się do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego.

Delegacja radziecka opracowała ze swej strony projekt wspólnej uchwały w sprawie rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem i przedstawia ten projekt konferencji do rozpatrzenia.

W toku opracowywania tego projektu uwzględniono dyrektywy genewskiej konferencji szefów rządów, a także wzięto pod uwagę życzenia dotyczące rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem, wyrażone przez licznych przedstawicieli gospodarczych kół krajów zachodnich, przez działaczy społecznych, naukowców, działaczy na polu kultury, przedstawicieli organizacji sportowych oraz przez poszczególne osoby.

Delegacja radziecka jest przekonana, że realizacja tego programu przyczyni się do lepszego wzajemnego zrozumienia i do utrwalenia przyjaznych stosunków między krajami, co z kolei sprzyjać będzie dalszemu złagodzeniu napięcia międzynarodowego, zgodnie z pragnieniami narodów.

Przedstawiam konferencji do rozpatrzenia projekt opracowany przez delegację radziecką.

Projekt układu o bezpieczeństwie w Europie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nistrów o strefie mówi się zupełnie co innego. W projekcie tym mówi się o strefie „po obu stronach linii demarkacyjnej między zjednoczonymi Niemcami a krajami Europy wschodniej”. Taka propozycja nie jest zgodna z dyrektywami szefów rządów o strefie „między Wschodem a Zachodem” i nie odpowiada powszechnie znanemu, realnemu stanowi rzeczy. Oczywiście, że nie możemy przejść nad tym do porządku dziennego.

Rząd radziecki uważnie zbadał wszystkie propozycje i poglądy w sprawie strefy i doszedł do wniosku, że problem ten zasługuje na wnikliwe rozpatrzenie oraz że powinniśmy podjąć próbę uzgodnienia naszych stanowisk w tej sprawie tym bardziej, że w szeregu punktów mają one wiele wspólnego.

Pragnąc wziąć pod uwagę projekt pana Edena proponowalibyśmy, aby w myśl dyrektyw szefów rządów czterech mocarstw uzgodnić, co następuje:

1. Strefa ograniczenia inspekcji zbrojeń w Europie powinna obejmować terytorium Niemieckiej Republiki Federalnej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, terytorium sąsiadujących z nimi państw lub niektórych z nich.

2. Porozumienie w sprawie strefy powinno przewidywać maksymalny poziom liczebności wojsk USA, ZSRR, W. Brytanii i Francji, rozlokowanych na terytorium innych państw w tej strefie. Problem dotyczący wymienionego poziomu podlega dodatkowemu rozpatrzeniu.

3. Zobowiązania dotyczące ograniczenia zbrojeń i kontroli nad nimi, przyjęte przez państwa na mocy odpowiedniego porozumienia, powinny być uzgodnione z tymi państwami, które mają swobodę podejmowania decyzji w tej sprawie zgodnie z ich suwerennymi prawami.

4. Nad wykonaniem zobowiązań dotyczących ograniczenia zbrojeń na terytoriach, które należą do strefy, ustala się wspólną inspekcję nad siłami zbrojnymi i zbrojeniami państw — uczestników porozumień.

Osiągnięcie między nami porozumienia w tej sprawie, a na stopień porozumienia również z innymi zainteresowanymi państwami, miałyby ważne znaczenie dla utrwalenia pokoju i sprzyjałoby złagodzeniu napięcia w Europie. Równocześnie osiągnięcie takiego porozumienia ułatwiłoby rozwiązanie problemu rozbrojenia, ponieważ na przykładzie określonego regionu Europy pokazano by możliwość zastosowania takich posunięć w dziedzinie rozbrojenia, jakie następnie można by było realizować na szerszą skalę.

Delegacja ZSRR chciałaby wyrazić nadzieję, że te nowe propozycje rządu radzieckiego przygotowane, jak już wskazaliśmy, z uwzględnieniem odpowiednich propozycji innych uczestników obecnej konferencji, staną się właściwą podstawą do zbliżenia naszych stanowisk i sprzyjać będą osiągnięciu niezbędnego porozumienia między czterema mocarstwami w ważnym problemie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Oświadczenie W. M. Mołotowa

w sprawie udziału przedstawicieli NRD i NRF w konferencji

Panie przewodniczący!

W związku z pierwszym punktem porządku obrad delegacja radziecka pragnęłaby wypowiedzieć się na temat trybu omawiania zagadnienia niemieckiego na naszej konferencji.

Delegacja radziecka uważa za konieczne, aby przedstawiciele NRD i przedstawiciele NRF wzięli udział w rozpatrzeniu zagadnienia niemieckiego. Jest to tym bardziej ważne, że jedynie ZSRR utrzymuje bezpośrednie stosunki zarówno z NRD, jak i z NRF. Jeśli zaś chodzi o Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, to utrzymują one bez pośrednie stosunki tylko z jednym z państw niemieckich, i dlatego są pozbawione możliwości stworzenia sobie pełnego obrazu stanowisk obu państw niemieckich.

W dyrektywach szefów rządów, którymi wszyscy powinniśmy się kierować, powiedzia-

ne jest, że w związku z dyskusją towaną przez nas kwestią, ministrowie spraw zagranicznych mogą podjąć wszelkie kroki, jakie uznają za pożądane, jeśli chodzi o udział innych zainteresowanych krajów lub o konsultację z nimi. Zgodnie z tym delegacja radziecka proponuje zaprosić do udziału w dyskusji nad kwestią niemiecką przedstawicieli narodu niemieckiego. Pragnęłabym również przypomnieć, że na konferencji szefów rządów przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin wyraził zdecydowane przekonanie rządu radzieckiego, iż problem niemiecki nie może być omawiany bez udziału przedstawicieli NRD i NRF.

W swoim czasie wielkie mocarstwa podejmowały decyzje dotyczące Niemiec bez udziału Niemców. Można było to zrozumieć w pierwszych latach po wojnie. Obecnie, kiedy powstały na terytorium niemieckim dwa suwerenne państwa niemieckie, sprawa ma się zupełnie inaczej. W tych warunkach byłoby rzeczą nienormalną, gdyby podejmowano decyzje w kwestii niemieckiej bez udziału Niemców.

Jeśli chcemy przyspieszyć rozwiązanie problemu niemieckiego, powinniśmy się przychylić do zbliżenia między NRD i NRF. Można powiedzieć z całą pewnością, że przyspieszy taki kierunek przyspieszenia życzeń i składania deklaracji do praktycznych posunięć i przyspiesimy z istotną pomocą narodów niemieckich w dziele urzeczywistnienia jego dążeń narodowych.

Pragnęlibyśmy mieć nadzieję, że ten pogląd rządu radzieckiego spotka się z właściwym poparciem ze strony ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Nie wi-

dzimy powodów, które by uniemożliwiły przedstawicielom narodu niemieckiego udział w rozpatrywaniu kwestii niemieckiej na naszej konferencji. Mogliby oni tutaj przedstawić swe poglądy, jak również swe stanowiska wobec propozycji i planów dotyczących rozwiązania problemu niemieckiego oraz kwestii przywrócenia jednemu Niemiec, które to propozycje i plany zostały przedstawione lub będą przedstawiane w trakcie dyskusji nad problemem niemieckim.

W związku z tym delegacja radziecka proponuje wystosować w imieniu naszej konferencji zaproszenie do premiera NRD Otto Grotewohla i do kanclerza federalnego NRF Konrada Adenauera, aby przybyli do Genewy osobiście lub wysłali swych przedstawicieli dla wzięcia udziału w rozpatrywaniu problemu niemieckiego.

Propozycje delegacji ZSRR

W dyrektywie szefów rządów ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji w sprawie rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem, wskazano na konieczność przestudiowania „środków, w tym również kroków, jakie należałoby podjąć w instytucjach Organizacji Narodów Zjednoczonych, które mogłyby a) doprowadzić do stopniowego usuwania barier przeszkadzających swobodnemu komunikowaniu się i pokojowej wymianie handlowej między narodami i b) doprowadzić do realizacji swobodnych kontaktów i stosunków korzystnych wzajemnie dla zainteresowanych krajów i narodów”.

Zgodnie z tym ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw, pragnąc przyczynić się do umocnienia pokojowej współpracy między państwami, uzgodnili, co następuje:

1. Uznaje się za konieczne podjęcie kroków, sprzyjających rozwojowi handlu międzynarodowego, — należy przy tym mieć na względzie konieczność usunięcia istniejących przeszkód i ograniczeń w dziedzinie handlu międzynarodowego między Wschodem a Zachodem oraz stosowanie zasady największego uprzywilejowania w handlu i żegludze.

2. Cztery mocarstwa podejmą zależne od nich kroki, zmierzające

do popierania swobodnego przepływu statków handlowych wszystkich krajów przez cieśniny i kanały morskie o znaczeniu międzynarodowym oraz do usunięcia istniejących obecnie ograniczeń w dziedzinie komunikacji morskiej z niektórymi państwami.

3. Podjęte zostaną kroki w kierunku rozszerzenia międzynarodowych kontaktów naukowo-technicznych, a w szczególności w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej (technika, rolnictwo, medycyna itd.), drogą zwoływania konferencji z udziałem odpowiednich specjalistów i in. Przedstawiciele czterech mocarstw podejmą odpowiednie kroki w organizacjach międzynarodowych, zajmujących się problemami współpracy międzynarodowej w dziedzinie nauki i techniki.

Jako jeden z pierwszych kroków uważa się za pożądane zwołanie w 1956 roku międzynarodowej konferencji w sprawie stosowania energii atomowej w dziedzinie ochrony zdrowia.

4. Cztery mocarstwa opowiadają się za udziałem w międzynarodowych organizacjach wyspecjalizowanych wszystkich państw pragnących współpracować z tymi organizacjami.

5. Popierać się będzie także następujące kroki, w tym ewentualne kroki w organach i instytucjach Organizacji Narodów Zjednoczonych, które mogą się przyczynić do zacieśnienia kontaktów między Wschodem a Zachodem w dziedzinie: przemysłu, rolnictwa, kontaktów kulturalnych i rozwoju turystyki:

a) wzajemna wymiana delegacji i wzajemne wizyty działaczy na polu przemysłu, rolnictwa i handlu w celu wymiany doświadczeń i zapoznania się z osiągnięciami odpowiednich krajów w tych dziedzinach;

b) rozwój stosunków kulturalnych między krajami w celu rozszerzenia wzajemnych kontaktów działaczy nauki i kultury oraz wymiany dzieł sztuki, mając na względzie, iż pożądane jest zawarcie między krajami odpowiednich porozumień dotyczących współpracy w dziedzinie kultury;

c) rozszerzenie wzajemnej wymiany wydawnictw prasowych (książki, czasopisma, dzienniki itd.) między instytucjami naukowo-badawczymi, bibliotekami, stowarzyszeniami naukowymi i kulturalnymi, organizacjami społecznymi i osobami prywatnymi;

d) kroki w kierunku szerszego rozwoju turystyki międzynarodowej, jak również kontaktów sportowych między krajami;

e) kroki zmierzające do usunięcia istniejących sztucznych przeszkód w dziedzinie przepisów imigracyjnych i innych ograniczeń utrudniających rozwój wskazanych wyżej kontaktów między państwami.

180 milionów litrów mleka więcej...

Jednym z kluczowych problemów podniesienia globalnej produkcji rolnictwa wielkopolskiego jest dalszy rozwój hodowli bydła. W okresie realizacji zadań planu 6-letniego wzrost pogłowia bydła w porównaniu z pozostałymi działami hodowli — trzody chlewnej i owiec, pozostał daleko w tyle. Wystąpiło w naszym województwie zjawisko zahamowania wzrostu ilości bydła, tak, że w zasadzie pozostaje ona na poziomie z 1949 roku. Zjawisko to odbija się bardzo niekorzystnie na ilości naszej produkcji mleka, na zaopatrzeniu miast w mięso i masło oraz na produkcji nawozu organicznego. Wzrost pogłowia bydła i polepszenia jego jakości jest więc w obecnej chwili najważniejszym zadaniem.

Jakimi drogami powinniśmy dążyć do wykonania tego

pierwszoplanowego zadania? Sądzę, że w naszych wielkopolskich warunkach istnieją trzy główne drogi:

Zwiększenie produkcji pasz i właściwa gospodarka paszami.

Poprawienie struktury stada a w szczególności jego odmłodzenie.

Polepszenie stanu jakościowego krów i zwiększenie ich wydajności.

Mamy możliwości rozszerzenia bazy paszowej przez pełne wykorzystanie i zwiększenie wydajności łąk i pastwisk oraz zwiększenie polowych upraw roślin pastewnych. Zobaczymy najpierw jak są wykorzystywane duże obszary łąk i pastwisk i jak w niektórych powiatach układa się stosunek między powierzchniową bazą paszową a ilością bydła.

Powiaty				
Krotoszyń	Gostyń	Chodzież	Trzcianka	
Stosunek łąk i pastwisk do ogółu użytków rolnych w proc. w 1955	7,5	8,8	31,6	37,0
Ilość bydła na 100 ha użytków rolnych w 1955	47,7	49,9	31,3	34,5
Przec. na 1 sztukę bydła łąk i pastwisk	0,17	0,18	0,28	1,07

Widzimy z tego, że w powiatach Trzcianka i Chodzież ilość bydła jest niewspółmiernie niska w porównaniu z możliwościami. W tej sytuacji trudno mówić o racjonalnej gospodarce paszowej. Takie i podobne zjawiska należy brać pod uwagę przy określaniu wskaźników wzrostu pogłowia bydła dla poszczególnych powiatów.

Wielkość łąk, to tereny o nieuporządkowanych stosunkach wodnych, których wydajność nie przekracza 20 kwintali siana z hektara. Natomiast te same łąki należą do zagospodarowane dają nam przeciętnie po 35-40 q z ha i to siana lepszej jakości. Wykorzystanie więc tej rezerwy, pobudzenie inicjatywy chłopów w tym zakresie będzie miało wielkie znaczenie dla rozwoju hodowli bydła. Za przykład może posłużyć między innymi wieś Lipce w powiecie Turek, gdzie chłopcy założyli zespół łąkarski i zwiększyli wydajność siana z 15 do 45 q z ha. Chłopi-spółdzielcy w Śliwnie, powiat Nowy Tomys, przez należyte zagospodarowanie i pielęgnację łąk osiągają po 80 q siana z hektara.

Przykładów podobnych można by przytoczyć bardzo dużo. Mówią nam one o tym, że przez dobrą gospodarkę łąkową, przez nawożenie i podsielanie szlachetnymi trawami, otrzymujemy dwu- i trzykrotny wzrost wydajności siana w porównaniu z łąkami niezagospodarowanymi.

Gdybyśmy z obecnie posiadanych łąk osiągnęli wzrost wydajności siana

przeciętnie tylko o 5 q z ha, to w skali całego województwa uzyskalibyśmy dodatkowo około 930 tysięcy q siana, co starczyłoby dla wyżywienia 93 tysięcy krów w ciągu jednego roku i dало бы 180 milionów litrów mleka.

Zwiększenie produkcji pasz w uprawie polowej możemy osiągnąć przede wszystkim drogą rozpowszechniania upraw kukurydzy. Województwo poznańskie ma już na tym polu poważne doświadczenia. Dotychczasowe osiągnięcia wskazują, że przy należytej agrotechnice uzyskuje się bardzo dobre rezultaty. Na przykład spółdzielcy z Osowa Starego w powiecie obornickim na 12-hektarowych gruntach uzyskali w bieżącym roku 35 q ziarna i ponad 600 q zielonej masy z 1 hektara. Należy dokładać wszelkich starań, aby rozszerzyć uprawę tej tak bardzo cennej i wysoko wydajnej uprawy pastewnej. Równocześnie winno się rozszerzać areal uprawy lucerny, która także jako roślina o wysokiej wartości odżywczej i dużej wydajności, dobrze znosi panujące u nas posuchy i bezśnieżne zimy. Nie należy zapominać, że poważne rezerwy paszowe możemy uzyskać z szerokiego stosowania poplonów i międzyplonów, co u nas jest jeszcze w ogromnym zaniedbaniu.

Drugi warunek rozwoju — poprawienie struktury bydła w województwie poznańskim, nabiera szczególnej wagi. Poważny spadek pogłowia bydła notowany u nas w 1951

roku nastąpił wyłącznie kosztem sztuk młodych. W latach następnych nastąpiło dalsze pogorszenie — zjawisko stopniowego starzenia się stada. Zjawisko to nie wystąpiło jedynie w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, gdzie zanotowano stały wzrost pogłowia krów na 100 ha użytków rolnych. A więc do odmłodzenia stada należy przywiązywać jeszcze większe znaczenie.

Trzeba pozostawić do chowu większą ilość cieliczek, do czego w jak najszerszym stopniu można wykorzystywać dogodnie dla chłopów warunki kontraktacji.

Sprawa polepszenia jakości posiadanych krów, a tym samym podniesienia ich produktywności związana jest przede wszystkim z polepszeniem metod chowu, żywienia, warunków higienicznych itp. Wiele naszych PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych posiada na tym polu dużo cennych doświadczeń i dobrych wyników, których należy nie upowszechniać. Na skutek tego stosuje się u nas bardzo często prymitywne i niewłaściwe metody w hodowli.

Na przykład w większości gospodarstw chłopskich dopuszcza się do przedwczesnego zacielenia jałówek, co niewątpliwie pogarsza jakość krów, powoduje słaby ich rozwój i obniża wydajność. Jeżeli chcemy otrzymać krowy dobrze wyrosnięte, z wysoką mlecznością i dobrym potomstwem, nie powinniśmy zacielać jałówek wcześniej, jak w wieku od półtora roku do 2 lat. Tymczasem, jak wynika z obliczenia dokonanych na podstawie spisów rolnych za lata 1954-1955, przeciętny wiek zacielenia jałówek w gospodarstwach indywidualnych wynosi rok i trzy miesiące, a w powiatach wschodnich dopuszcza się do zacielenia rocznych jałówek. Takie praktyki winny być jak najszybciej zaniechane, gdyż przynoszą one wiele szkód.

Istnieją więc w naszym województwie poważne możliwości rozwoju i wzrostu pogłowia bydła. Mogą one być wykorzystane jedynie wówczas, gdy sprawę wzrostu bazy paszowej łączymy z zadaniem odmłodzenia stada.

Mgr inż. M. SOWULA
st. asystent Katedry Polityki Agrarnej WSR
w Poznaniu

„Pan Twardowski“ w Poznaniu



Jednym z poważniejszych wydarzeń w życiu kulturalnym Poznania jest wystawienie przez Państwową Operę pięknego baletu Ludomira Różyckiego „Pan Twardowski“. Publiczność poznańska przyjęła przedstawienie premierowe w ubiegły czwartek niezwykle serdecznie, wyrażając uznanie całemu zespołowi wykonawczemu z autorem nowego scenariusza baletowego Feliksem Farnielem na czele. Inscenizacja „Pana Twardowskiego“ na poznańskiej scenie stanowi dowód konsekwentnie realizowanego przez kierownictwo Opery planu zaznajamiania naszej publiczności z dorobkiem twórczym polskich kompozytorów. Szczegółowym omówieniem baletu (jednego z jego obrazów — „Harem“ ukazujące nasze zdjęcie) zajmujemy się w osobnej recenzji.

Fot. „Fotos“ —
G. Wyszomirska

Z roku mickiewiczowskiego

MICKIEWICZ W PIEŚNI

„Pieśni Mickiewicza“, tj. pieśni skomponowane do słów Adama Mickiewicza przez znanego kompozytora Wiechowicza, wydane zostały nakładem PWM (dla świetlic). Wydawnictwo „Mickiewicz w pieśni polskiej i obcej“ — znajduje się już na półkach księgarskich.

PRZECZROZA

Państwowe Zakłady Foto-przezroczny wykonały serię zdjęć o Mickiewiczu do projekcji, z pogadankami w sześciu wersjach językowych — angielskiej, francuskiej, rosyjskiej, niemieckiej, hiszpańskiej i włoskiej. Ogółem wykonano 600 kopii przezroczny, obejmujących 40 zdjęć z napisami.

Kroniczka optymizmu

Choćby cię pieczono
i smażono w smole,
nie mów nigdy nikomu
co się dzieje w szkole!

Te fundamentalne ongiś prawdy wbił do naszych głów tzw. ciało pedagogiczne z całym autorytetem i powagą, na jaką tylko zdobyć się mogło — a zdobywało się nieraz na ogromną, iście scholastyczną. Oczywiście sztabacy, demoralizowani tą (wygodną dla władz szkolnych, a szkodliwą dla nich samych) zasadą, rychło zaczęli cenić i stosować także jej odwrotność:

„co robisz w domu — rób po lekcji!“

I tak płynęły obok siebie dwa nurty wychowawcze, szkolny i domowy, nigdy się z sobą nie łącząc, ba, często nic o sobie na wzajem nie wiedząc. Niby mówiło się, że szkoła ma nie tylko uczyć, ale także wychowywać, to znaczy przygotowywać ucznia do życia i pracy, wskazywać drogę młodym do włączenia się w realizację zadań społecznych, w tym względzie niejako dublując rolę rodziców. Ale zdarzało się, i to dość często, że w szkole mówiono o dziecku co innego niż w domu. Wówczas w młodocianej głowie powstawał chaos, a jego skutki aż nadto często obserwować możemy dziś u tegoż dziecka, które tymczasem wyrosło na człowieka dojrzałego — przynajmniej wiekiem. W wypadkach krańcowych, trującą, za duży, dawka rozdźwięków „szkoła — dom“ sprowadzała ciężkie, nieuleczalne schorzenie; cynizm.

Dziś wiemy dobrze, że jak rodzice nie osiągną bez równoległych wysiłków szkoły, tak też szkoła niewiele postąpi na drodze do swoich celów pedagogicznych bez ścisłego współdziałania rodziców, których przykład i powaga, wynikające z naturalnej miłości dziecka, są doskonałym narzędziem wychowawczym.

Mam przed sobą kronikę działalności komitetu rodzicielskiego przy

dobrej mi znanej szkole podstawowej — a właściwie dwóch bliźniaczych szkołach podstawowych — w Poznaniu przy ul. Berwińskiego. Jakże szeroki wykonany program rocznej działalności! Na 102 zebraniach przy frekwencji ponad 80-procentowej rodzice wysłuchali pogadek na tematy: jak pomagać dzieciom w zadaniach domowych, walka z chuligaństwem, rozwój psychiczny młodzieży, jednolity kierunek wychowawczy szkoły i do mu, dzieci tzw. trudne, jak zwalczać upór i egoizm u dziecka, nagroda i kara w wychowaniu młodzieży. Co temat, to problem ważny i trudny, w niejednym domu nie rozwiązany z braku dostatecznej świadomości wychowawczej. Rodzice hospitalowali lekcje (1047 hospitacji w ciągu roku), a także w 168 wypadkach badali warunki domowe uczniów. Rodzice przychodzili do szkoły na niezliczone rozmowy indywidualne, odwiedzali miejsca publiczne, jak dworce, parki, świetlice itd.

Czytam i myślę o mojej matce. Tak była zawsze ciekawa, jak jej syn wygląda w klasie za pulpitem ławki wśród kolegów! I nauczyciele moi wyrażali często swoje sądy o sposobach w jaki spędzamy czas wolny od zajęć; byli to jednak tylko domniemanie. Między strefą mi zakazanymi: „szkoła — dom“ rozpościerała się milcząca kurtyna. Ukrywała ona z jednej strony bezideowy eklektycyzm ówczesnych gimnazjów, z drugiej dulszczyznę i burzującą nierówność poszczególnych domów.

A ja za rok, kiedy moja córeczka Hala pójdzie do szkoły, będę mógł wejść do klasy i obserwować, jak też czuje się ona w gronie kolegów i koleżanek, jak odpowiada na pytania nauczyciela, czy jest uważna, czy rozstrągnięta. Jej nauczyciel zaś przyjdzie wraz z przedstawicielem rodziców do mnie i zobaczy, jak Hala wygląda na tle domu, jakie ma warunki do odrabiania lekcji i do zabawy.

Krzepiąca jest ta skromna kroniczka rodzicielska. Ileż pracy społecznej wykonano bezinteresownie i z zapałem! Obywatelka Mikołajczakowa ofiarowała się prac — i słowa dotrzymała — przez cały rok fartuchy potrzebne matkom do wydawania posiłków dla młodzieży. Leon Skierski od 11 lat niestrudzenie uczestniczy we wszelkich pracach i rozrywkach szkoły, będąc żywą zachętą i przykładem dla innych ojców. Wanda Milejowa przewodniczy Komitetowi Rodzicielskiemu od lat, nie żałując na prace społeczne czasu ani energii, zawsze na zawołanie, gdy tylko wyniknie potrzeba. Nawzajem można by mnożyć i mnożyć.

Niedawno wypadło mi pisać o egoistycznym, podłym postępowaniu ludzi — stoniek, którzy ze swoich stanowisk próbowali uczynić dla siebie źródło osobistego zysku ze szkodą dla ogółu. Dziś chłonę treść tej kroniczki jak odtrutkę. Oto zwykli ludzie bez stanowisk i przywilejów, którzy wykonują ofiarne i bezinteresowne wielką i wcale niełatwą pracę społeczną — scalenie wysiłków szkoły i domu.

W szkole przy ul. Berwińskiej często cytuję się na zebraniach rodzicielskich słowa Makarenki:

„Wychowujemy dzieci nie tylko dla naszej radości. W naszej rodzinie i pod naszym kierownictwem rośnie przyszły obywatel i działacz.“

Z. J.

Są rzeczy, o których nie śniło się nawet... dziennikarzom. Przekonałem się o tym, po wizycie w Referacie Skarg i Zażaleń przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu.

O nie... Nie sądzicie, że to jeszcze jeden krytyczny artykuł o pracy tego referatu! Wprost przeciwnie. Chciałem nawet w pewnym sensie wziąć w obronę pracowników tej tak ważnej i pożytecznej placówki przed niektórymi klientami...

Praca w referacie, choć polega tylko na odbieraniu, analizowaniu i przekazywaniu dalej pism i pisemek, nie zawsze jest spokojna.

Zdarzyło się niedawno, że pojawił się tutaj młody młynarz o sylwetce mistrza wagi ciężkiej, przedstawił się, że jest z Chwaliszewa i oznajmił:

— Właśnie wychodzę z więzienia i mam pewne pretensje finansowe... A wiesz pan za co siedziałem? Pewien obywatel nie chciał mnie pozytywnie załatwić, więc przeczesalem go trochę...

Innym razem do gabinetu kierownika wszedł niecodziennie

Felieton niespokojny o niespokojnych listach

ny gość... Melonik, tużurek, w butonierce kwiatek i laseczka ze srebrną gałką.

Gapa jeżdżem... po prostu gapa. Tak mnie koleś nazywa — przedstawił się ów człowiek. — Złapał mnie bez biletu i, ciemniaki, nie rozumiejąc, że jęde na ślub rodzinny do Szczecina. O taki drobiazg im poszło...

— Więc czym możemy obywatelowi służyć? — uprzejmie zapytał kierownik referatu.

— Jak to, czym? Pieniędźmi. Jest was tu kilku, zbierzcie się każdy po 100 złotych, a żona — przysięgam — odeśle wam z procentem.

Oczywiście ta interwencja nie była załatwiona pozytywnie.

W listach obywateli niejedno krotnie kryją się prawdziwe sensacje. W jednym z nich przed kilku miesiącami zawarta była informacja o skarbnie zakopanych przed laty w jednym z miasteczek naszego województwa. Niestety bada-

nia przeprowadzone przez milicję nie dały rezultatu.

Różnorodne są sposoby zabierania czasu pracownikom rad narodowych i różnych państwowych urzędów.

Pewna obywatelka z Koźmina skierowała do Ministerstwa Kontroli Państwowej list, w którym liczne oskarżenia i zarzuty pod adresem swego sąsiada ułożyła wierszem. Sprawa ta została przekazana z Ministerstwa tutaj do referatu przy Prezydium WRN.

Jednak rozpoczęcie dochodzeń nie było takie łatwe. List był łamigłówką. Autorka nie podała nazwiska owego złoczyńcy, dała jedynie wskazówkę, że rozwiązania należy szukać w wierszu.

Okazało się wreszcie, że pierwsze litery poszczególnych linijek wiersza, złożone razem, dają nazwisko winowajcy — Ogórkowski.

Wyobraźcie sobie, że mimo

tak dziwacznej formy zażalenia z całą sumiennością zbada no sprawę, ale żaden z zarzutów przeciw ob. Ogórkowskiemu nie potwierdził się.

Nie wiadomo, co skłoniło autorkę listu do tej interwencji. Wiadomo natomiast, że zabrało to wielu ludziom wiele czasu i nikt nie miał z tego pożytku.

Ale największy kłopot mają pracownicy Referatu Skarg i Zażaleń przy Prezydium WRN z tzw. stałymi klientami. Są to ludzie, którzy całe lata piszą w tej samej sprawie, przy czym swe skargi, na wszelki wypadek, kierują do różnych instytucji i redakcji. Są oni wiecznie niezadowoleni z odpowiedzi, a nawet decyzji i nie znalazłszy jeszcze sposobu na to, aby bieg takiej sprawy przerwać... Bo pracownicy referatu muszą na każdy list odpowiedzieć i każdej sprawie na dać bieg, jeśli nawet autorem jest „gość bez piętej klepki“.

Co się niekiedy kryje za ceną zelówki?

NA WALNYM zgromadzeniu członków Spółdzielni Pracy „Młot” w Pile dyskusja przypominała burzę. Zwalaszcza, kiedy członkowie dowiedzieli się, że nie otrzymają oczekiwanych nadwyżek na skutek nadmiernych kosztów i marnotrawstwa.

— Dosyć bałaganu! — wołano z sali. Prawie jednocześnie wzniosły się ręce domagających się głosu.

Wychodzący na jaw rozmaite „grzechy” kierownictwa: marnotrawstwo materiałów, częste i kosztowne rozmowy błyskawicznymi telefonami, torf, który leżąc od wielu miesięcy bez żadnego zabezpieczenia na podwórzu, zamienił się w gliniastą bezużyteczną papkę, premie rozdzielane przez prezesa według kryterium „jak mi się podoba”...

GDY PODRÓŻE KSZTAŁCĄ, LECZ — KOSZTUJĄ

Podczas objazdu walnych zgromadzeń w spółdzielniach pracy województwa poznańskiego (omówienie osiągnięć i braków w trzech kwartałach) przekonano się, że podobna jak w pilskim „Młocie” działalność kierownictwa nie jest faktem odosobnionym. Na zebraniach tych mało mówiono o osiągnięciach — bynajmniej nie z powodu skromności. Za to usłyszeć było można o tym, jak fatalne skutki powoduje bezmyślność, marnotrawstwo, niedbalstwo i zła organizacja pracy. Niekiedy dowiadujemy się o sprawach karygodnych, choć wcale nie nowych.

Oto np. Kaliskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego sprawowały potrzebą do produkcji w Warszawie, choć mogły ją nabywać na miejscu w Spółdzielni Pracy „Przełom” w Kaliszu.

Pracownicy Spółdzielni Pracy Branży Skórzanej „Obuwnik Kaliski” kupowali skórę w Poznaniu, podczas gdy na miejscu istnieje jedna z największych w kraju garbarni. Mimo to na walnym zgromadzeniu członków tej spółdzielni odczytano szumne sprawozdanie z działalności, chwając się — osiągnięciami.

Plan swoje — prezes swoje. Tak można pokrótce określić całą działalność spółdzielni. „Ale mimo wszystko mobilizowaliśmy się” — czytał m. in. w sprawozdaniu prezes spółdzielni — lecz nie udało nam się osiągnąć założonych planów”.

Istotnie: nie można powiedzieć, by prezes i zarząd nie mieli pozycji wykonanych z nadwyżką. Mieli... Oto przekroczono koszty ogólnoprodukcyjne o 176 tys. zł; o 37 tys. zł więcej niż zakładał plan pochłonęły koszty zarządu i administracji, a 122 tys. zł zamiast 21 tys. zł wydano na pozostałe koszty ogólnoprodukcyjne. Któż by się spodziewał, że taki stosunkowo mały „Obuwnik Kaliski” dorównuje kosztami dużej fabryce?

Szkoda tylko, że w tym walnym zebraniu nie uczestniczyli mieszkańcy Kalisza. Zrozumiełby wówczas, dlaczego płacą tak drogo za przybicie zelówki. Przecież do każdej takiej zelówki trzeba doliczyć część z owych 37 tys. zł nadmiernych kosztów zarządu i administracji!

JEDNOŚĆ INTERESÓW — ALE CZYICH?

Na podobnie skandaliczne zaniedbania napotkano w Spółdzielni Inwalidów „Jedność” w Pile, która zamiast planowego zysku „osiągnęła” 27 tys. zł strat. Jej prezes żalił się, że nie można inaczej. Rzeczywiście nie można, skoro tak mała stosunkowo spółdzielnia zapłaciła w trzech kwartałach aż 262 tys. zł z tytułu (jak to szumnie nazwała) „kosztów działalności handlowej”, a 98 tys. zł odsetek bankowych i kar (o tym już nie prezes mówił), ponieważ z spółdzielni przekroczono koszty i niedostatecznie kontrolowano zużycie materiałów. W dodatku, co jest rzadko spotykanym rekordem, w spółdzielni tej dopuszczono do przedawnienia 40 tys. zł nieściągniętych należności od odbiorców. Dodajmy

do tego pijaństwo i częsta, nieusprawiedliwiona nieobecność niektórych pracowników — a rejestr będzie mniej więcej pełny.

Ma więc rację prezes, kiedy mówi, że nie mógł osiągnąć innych wyników. Istotnie! Przy tak marnym kierownictwie można było osiągnąć tylko straty.

Nie więc dziwnego, że w ciągu pierwszych sześciu miesięcy tego roku placówki, podległe Wojewódzkiemu Związkowi Spółdzielni Pracy w Poznaniu, wykonały plan obniżki kosztów własnych tylko w 25,5 proc. w stosunku do planu rocznego. Około 30 proc. spółdzielni nie tylko nie wykonało planu obniżki, ale poniosło stratę w wysokości przeszło 1057 tys. zł. Sumy te powiększyły się w III kwartale, bo jak wynika z pierwszych danych bilansowych, również w tym kwartale nie wykonano planu obniżki kosztów i akumulacji.

Do zwiększenia strat przyczyniło się przekroczenie normatywów materiałowych o około 40 milionów zł (m. in. w spółdzielniach inwalidzkich), zamrażanie środków obrotowych i znaczne odsetki bankowe od przedterminowanych inkas i kredytów.

WIĘC MOŻNA, TRZEBA TYLKO CHCIEĆ

Źródłem nadmiernych strat i kosztów w wielu spółdzielniach są również nieprawidłowe zaszeregowania robót (głównie w branży metalowej) mała dbałość o majątek w spółdzielniach, oraz produkcja dla samej produkcji (a więc wytwarzanie artykułów niejednokrotnie zupełnie niepotrzebnych na rynku).

Wiadomo, że im niższe są koszty własne wytwarzanych wyrobów, tym większy jest dochód przedsiębiorstwa, że od założonego w planach gospodarki narodowej obniżenia kosztów własnych o 7,5 miliarda złotych zależy dalszy rozwój gospodarki i podwyższenie płac.

Tymczasem w przeciwnym kierunku do innych działań naszej gospodarki, spółdzielczości pracy województwa poznańskiego w zbyt małym stopniu włączyła się do walki o obniżkę kosztów. Nie wniosła m. in. w I półroczu do skarbu państwa blisko 18 milionów złotych z tytułu akumulacji, zmniejszając tym samym zasoby na budownictwo, rozwój przemysłu, czy podniesienie stopy życiowej. Produkuje zbyt drogo różne artykuły, narażając tym samym ludzi pracy na większe wydatki.

A przecież — jak wskazują przykłady — można uzyskać inne wyniki.

Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Latex” w Nowym Tomysku, gdzie rozwinięte jest racjonalizatorstwo, potrafiła wykonać plan zakreślony na trzy kwartały i zaoszczędzić dodatkowo około 700 tys. zł. Z wysoka nadwyżką wykonała plan zmniejszenia kosztów własnych Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej w Gostyniu, RSP Budowlana we Wrzesni — głównie dzięki oszczędnej gospodarce materiałowej i szerokiemu stosowaniu surowców odpadowych.

Istnieją więc możliwości obniżenia kosztów własnych. Szukać ich należy w dalszym wzroście wydajności pracy, w zli-

kwidowaniu przerostów administracyjnych, w pełnym wykorzystaniu dnia roboczego i poprawieniu jakości produkcji. Najwyższy czas, by kierownictwo WZSP i zarządy poszczególnych spółdzielni zainteresowały się bliżej obniżką kosztów i spowodowały, by sprawy te stały się przedmiotem narad w spółdzielniach i wydziale kosztów WZSP.

Czas rzetelnie wziąć się do roboty.

Br. LISOWSKI



Kultura... „odfajkowana”!

O tym, że brak pieniędzy była najczęstszą przyczyną naszych zmartwień — nie potrzebujemy się tutaj przekonywać. Aby jednak uwierzyć w to, że przeciwnie — nadwyżki w budżecie mogą stać się powodem czyichś kłopotów — trzeba najpierw zapoznać się z ciekawą, niewątpliwie i pouczającą historią kulturalnych osiągnięć GS-owskich w Pępowie.

Wspominaliśmy już kiedyś, w jednym z artykułów, omawiających działalność GS-ów o tym, że każda Gmina Spółdzielni powinna — zgodnie ze swoim statutem — 5 proc. dorocznych dochodów z obrotu towarowego przeznaczyć na cele kulturalne — a więc (żeby nie było nieporozumień) na rozwój świetlic, bibliotek, zespołów amatorskich. Owe 5 proc., które w konkretnym przelecie sięgają niejednokrotnie kilkunastu tysięcy złotych — mogłyby w niemalym stopniu dopomóc w wypędzaniu nudy z małych miasteczek czy też od ległych ośrodków kulturalnych i zapomnianych przez „Estradę” i OZK wioski.

Mogłyby oczywiście wtedy, gdyby same o swoich losach decydowały, albo też wtedy, gdyby rozporządzali nimi ludzie, którym rozwój kulturalny wsi leży szczególnie na sercu. Ale GS-owski statut zrzucił inaczej. Pieniężni z nadwyżki dysponuje zarząd Gminnej Spółdzielni, a ten — bądźmy szczerzy — nie zawsze ma czas i ochotę na pełnienie roli krzewiciela kultury. A tu nadwyżka — jak feudalny chłop do ziemi — przypisana jest do GS i nie wolno jej przekroczyć granic GS-owskich potrzeb. W takiej sytuacji wcale nie trudno... pobić.

Kiedy po dorocznym walnym zebraniu zarząd pępowski GS znalazł się w posiadaniu wcale ładnej sumki pieniędzy, spadł nagle na niego nieoczekiwany, ciężki kłopot. Co zrobić z tymi pieniędzmi? Świetlice (jak GS w Pępowie GS-em od dziesięciu lat!) nie było i nie ma, czytelnicy też nie, o żadnym zespole

Z POBYTU ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA „ŚLĄSK” W ZSRR

Jak już donosiliśmy, zespół „Śląska” wyjechał na tournée do Związku Radzieckiego. Jego występy spotkały się z dużym uznaniem publiczności. W czasie swej podróży członkowie zespołu poznają życie ludzi radzieckich, zwiedzając zakłady przemysłowe i ośrodki kulturalne.

Na zdjęciu: członkowie zespołu w czasie pobytu w Mińsku oglądają w Domu Techniki rowery i motocykle wyprodukowane przez tamtejszą fabrykę.

Fot — CAF

FILM

»TRZY STARTY«

i nieco więcej wątpliwości

Normalne spotkanie sportowe tym przede wszystkim różni się od fragmentu meczu w filmie fabularnym, że jego wynik trudny jest do przewidzenia. Obawiam się, że totalizator zainstalowany w kinie bardzo szybko musiałby ogłosić upadłość. Chyba dla tego lubię osobiste sport, nie lubię filmów sportowych.

W ołbrzymiej większości tych filmów, które widzieliśmy, zbyt wiele rzeczy było wiadomych z góry. Do żelaznego repertuaru należał trener (dawnej było dwóch trenerów: pierwszy pozytywny, drugi post-kapitalistyczny), śpiewy chóralne w plenerze, zebranie w świetlicy, budzież młoda para, której coś przeszkadza. Pod koniec następuje tzw. przełom. Przechodził go (czasem nawet przeżywał) bohater, który na początku był złym sportowcem i dobrym pracownikiem lub odwrotnie — przekraczał normy i nie chciał kopać piłki. Przełom zjawia się nieuchronnie w swoim czasie, jak kokosz u dziecka, po czym zadowolony bohater bije już te normy i te rekordy, chór śpiewa, „wszyscy się cieszą, światło się pali” — jak piszą satyrycy. Oto różowitki, infantylne rameczki, w których tkwił sport w fabularnym filmie.

Czy „Trzy starty”, nasz nowy film, złożony z trzech nowel sportowych, wykazuje większe ambicje?

Tak — pod wieloma względami. Nie chodzi już o zebrania; ważniejsze, że nie ma w nim tanich „happy-endów”. Konflikty dobrze na ogół zarysowane i pokazane, żyją dłużej niż film. Realizatorzy, unikając owej nieznoszonej „kropki nad i”, pozostawiają widzowi przyjemność myślenia — a więc w jakiejś mierze przejścia się, zaangażowania w to, o czym mówi film. Jest to bezsprzecznie wyłom w dotychczasowym schemacie, wyłom niewątpliwie godny pochwały. Wątpliwe są natomiast inne sprawy, moim zdaniem — ważniejsze i bardziej zasadnicze. Bo, o czymże dają widzowi do myślenia te trzy nowele? Jakże odkrywają prawdy?

„Trzy starty” mówią, że: 1) nie zadawaj się z bikiniarzami, bo lokale i papierosy psują kondycję, 2) nie ucz się boksu tylko po to, by zbić po głowie chuligana i 3) nie zostawiaj kolegi samego w potrzebie, bo to się zemści na tobie samym.

Prawdy te wymagają zapew-

*) Debiut młodych reżyserów: Ewy Petelskiej, Czesława Petelskiego i Stanisława Lenartowicza. Role główne odgrywają: H. Polkowska, J. Antczak i Z. Cybulski. Produkcja 1955 r.

ne spopularyzowania ich wśród naszej młodzieży. Chodzą jeszcze po naszych boiskach setkami Hanki, Józki i Leśniaki. Potrzebna jest usilna praca wychowawcza nad tworzeniem sportowca nowego typu. I popularyzacji takich prawd trzeba zapewne poświęcić niejedną wykład, niejedną broszurę, niejedną wieczór dyskusyjny. Dla filmu natomiast mogą stanowić jedynie temat. Na to, co nazywamy jego wymową ideową — artystyczną, są nieco za kuse.

Rozpatrzmy krótko każdą nowelę. O szkodliwości picia i palenia wytłumaczy każdy lekarz. Problem drugiej noweli — rzeczywistość, to jest problem. Ale czy film przekonywał? Józek, młody bokser, po bił na dancingu chuligana. Postąpił źle i został... zdyskwalifikowany. Jaki morał wyciągnąć? Oczywiście taki: trzeba zachowywać się poprawnie, gdyż inaczej grozi — dyskwalifikacja. Tak już było i będzie, że złodziejowi grozi sąd... A problem trzeciej? Ta nowela daje widzowi więcej do myślenia. Ale znów w kategorii sportowej. A przecież była tutaj kapitalna okazja posłużenia się kontrastem: sportowego zwycięstwa i moralnej klęski. Niestety — zwycięża „sprawiedliwy kolarz” i okazuje artystycznego pogłębienia diabli biorą.

Zbyt nisko — mówiąc językiem sportowym — wisiła poprzeczka. Wymowa noweli i całego filmu, mimo wszystko, nie wykracza poza sportową dydaktykę, rezygnując z głębszego pokazania konfliktów. Trenerzy mają rację — ale nie zawsze trzeba na tej racji poprzestać. Inaczej grozić nam będzie przykre obowiązek dowiadywania się w kinie, co myśli o wychowaniu młodych kominiarzy Woj. Zarząd Spółdzielni Pracy...

Sprawy warsztatowe mają się w tym filmie całkiem dobrze. Jest żywa akcja, dobra fotografia, wzbogacona w trzeciej noweli o piękne, bardzo piękne zdjęcia plenerowe. Jest poprawna robota reżyserska — co cieszy tym bardziej, że całość jest dziełem młodych reżyserów, absolwentów szkoły filmowej. Są wreszcie postacie, które pozostają w pamięci, jak Hanki Polkowskiej czy Józka Antczaka. Pewne nieporadności reżyserskie występują wtedy, kiedy twórcy filmu chcą być dowcipni. Groteska w szczegółach i bardzo zasadniczy ton konfliktów — kłóć się to kławiście z sobą.

Czym zakończyć te uwagi? Chyba „sportowym” życzeniem osiągnięcia w przyszłości jeszcze lepszych sukcesów w „rzucie w głąb...”

Janusz BINIEK

Felieton niespokojny o niespokojnych listach

(Ciąg dalszy ze str. 3)

ubolewanie, że nie zakochała się ona w psychiatrze... Przynajmniej byłoby jakieś szanse wyleczenia. A cóż poradzi w takiej sprawie zwykły internista?

Sprawa, która w terminologii pracowników referatu nosi nazwę „Fekalia Kaczmarka” ciągnie się nieco krócej, bo od 4 lat.

Ob. Edmund Kaczmarek, mieszkający w Poznaniu, prawdopodobnie już z zamiłowaniem i przyzwyczajeniem zajmuje się pisanem skarg na swych sąsiadów, którzy w lewąją do ogródka nieczystości. Styl tych listów, liczących niekiedy kilkanaście kartek rękopisu, jest taki: „Wnoszę ponownie o odpowiedzialność prawną za notoryczne zaniedbywanie nieruchomości przez wylewanie zlewów fekalistycznych i zanieczyszczanie mienia, przy czym stwierdzam, że wobec winowajców tychże, zastosowano tolerancyjną nieodpowiedzialność”.

Przewidywała ta sprawa przez wiele instytucji i redakcji w Warszawie, akta urosły także do sporego tomu, ale korespondencja trwa nadal. Ob. Kaczmarek ma mianowicie zwyczaj obszernego cytowania

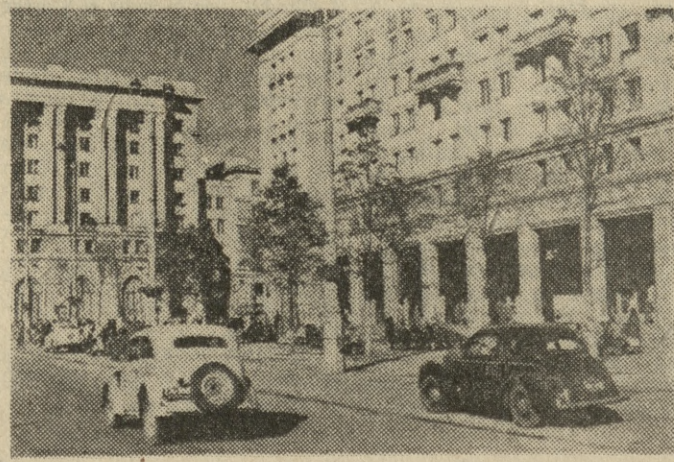
Kodeksu Karnego, rozporządzeń z „Monitora Polskiego”, wnosząc za każdym razem coś nowego do sprawy, no, i — jak już wiecie — trzeba jej nadać bieg, a co gorsza odparować niesłuszną interpretację tego czy owego przepisu, na co znowu z innym cytatem wyśkakuje Kaczmarek...

Pracownicy Referatu Skarg i Zażaleń przy Prezydium WRN stracili już nadzieję, że kiedykolwiek wyzwolą się od tej sprawy. Przyzwyczaili się do niej... Gdy miną 2 tygodnie i w sprawie „Fekalii Kaczmarka” nic listonosz nowego nie przyniesie... martwią się: — Coś się chyba Kaczmarkowi stało... pewnie zachorował.

Równie długo ciągnie się na pozór łatwa do załatwienia interwencja pewnego inwalidy z Poznania, który prosił o podwyższenie renty inwalidzkiej, powołując się na zasługi w „służbie swej wojennej” jeszcze za czasów cesarskich. 4 lata trwa pisanie w tej sprawie. Tymczasem przyznano mu zapomogę, podwyższono rentę i skierowano nawet na koszt państwa do Domu Starców, z którego niestety ów inwalida „nawiał”. „Nawiał” i znowu pisze. I to gdzie się da. Dokładnie zbadałem, że tą spr-

wą 12 razy zajmowało się Biuro Listów i Zażaleń przy Urzędzie Rady Ministrów, 2 razy Biuro Skarg i Zażaleń przy Radzie Państwa, po jednym razie analogiczne komórki Ministerstwa Obrony Narodowej, Sprawiedliwości, oraz Pracy i Opieki Społecznej. 10 razy interwencja w tej sprawie trafiła do „Fali 49” i Referatu Skarg i Zażaleń w Polskim Radio w Warszawie. Oczywiście za każdym razem wszystkim tym skargom niezależnie od tego gdzie były kierowane, nadawano... dalszy bieg. Do dziś zresztą płyną odpisy, wyjaśnienia i protokoły i choć bardzo wielu urzędników i w Poznaniu, i w Warszawie tą sprawą się zajmuje, niestety nikt nie odważył się postawić pytania... Po co?

Skargi obywatela nie wolno lekceważyć. To prawda... Ale chyba rozsądek wskazuje, aby prawa obywateli do składania skarg i zażaleń nie doprowadzały aż do absurdu. Związczą gdy ma się do czynienia z objawami patologicznymi. Na miejscu pracowników Referatu Skarg i Zażaleń przy Prezydium WRN broniłbym się przed groźbą zostania biurokratą z obowiązkiem. Bo taka groźba rzeczywiście istnieje.



WARSZAWA
W pogodny jesienny dzień na placu Konstytucji...

CAF — fot. Tyński

Młodzi czarodzieje szkolnego ogródka

Pierwszy w powiecie wolsztynskim zjazd młodych miczurinowców ze szkół podstawowych zorganizowano w Przemęcie. Zgromadził on 120 młodych zapaleńców nauki i doświadczeń Miczurina. Obradom, w których zabierało głos 32 dyskusantów, przewodniczył 13-letni Stasio Sobierajski. Wśród wielu starszych, przysłuchujących się z uwagą wypowiedziom uczni, znalazł się także i Feliks Sobierajski, ojciec Stasia, przewodniczący po bliskiej spółdzielni produkcyjnej w Zaborowie. Spółdzielnia ta już wiele doświadczeń z ogródka szkolnego wykorzystała praktycznie na swoich polach.

Młodzi miczurinowcy wymieniili przede wszystkim swoje doświadczenia z uprawy najbardziej dochodowej rośliny — kukurydzy. W przeliczeniu na

hektar szkoła w Tarnowie osiągnęła 80 kwintali kukurydzy. W ogródku szkolnym szkoły nr 2 w Wolsztynie kukurydza osiągnęła wysokość 3 m, a w Radomierzu — nawet 3,80 m. Na pięknej wystawie miczurinowcy z Przemętu przedstawili aż 7 odmian kukurydzy, uprawianej w ogródku szkolnym o obszarze 2 125 m². Szczególną uwagę zwracały kaczany kukurydzy ryżowej, doskonałej paszy dla młodych kurcząt. Z jednej rośliny zebrano od dwóch do trzech kaczanów. W kaczanie naliczono aż 453 ziarna.

W ogródku szkolnym w Przemęcie, pod troskliwym kierownictwem znanego biologa — Bolesława Zielińskiego, uczniowie robią doświadczenia z przeszło stu roślinami. Z sześciu odmian ziemniaków, najlepsza okazała się odmiana ziemniaka syberyjskiego. Z jednego krzaka osiągnięto 2,5 kg ziemniaków. Młodzi miczurinowcy zalecają również rolnikom uprawę topinamburu, którego łodygi nadają się na doskonałą paszę lub kiszonki dla inwentarza, a bulwy stanowią smaczną jarzynę. Topinambur można uprawiać nawet na najgorszych glebach.

Na wystawie podziwialiśmy piękne okazy słonecznika, których średnica tarczy dochodziła do pół metra. Wysokość tej pożytecznej rośliny oleistej osiągała 4 metry. Za dobrą do uprawy na polach chłopskich uznano mięcie pieprzową, dającą bardzo smaczną herbatę. Roślina ta nie wymaga specjalnej pielęgnacji, odrasta co roku bez siania, z kłączy podziemnych. Zbiory można dokonywać 3 razy w roku.

Uczennica z Widzimia Starogo opowiadała o znakomitych wynikach w uprawie konopi, które wyrosły na wysokość 3,90 m. W Żodniu dzieci pragną rozszerzać hodowlę pszczoł. W Obrze robiono doświadczenia z ziemniakami rozszczonowymi. Ziemniaki rozszczonowe dały o dwa tygodnie wcześniej — dwukrotnie wyższe plony niż ziemniaki nierozszczonowe.

Młodzież wolsztynska wdzięczna jest kierownikowi szkoły w Przemęcie — Bolesławowi Zielińskiemu, za wzbudzenie wśród niej entuzjazmu do nauki Miczurina. Warto dodać, że kier. Zieliński jest jednym z najaktywniejszych członków Powiatowej Rady Narodowej.

Henryk KOZŁOWSKI
korespondent „Głosu”

„Most” Szaniawskiego w teatrze gnieźnieńskim

Państwowy Teatr im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie rozpoczyna nowy sezon teatralny wystawieniem sztuki Jerzego Szaniawskiego pt. „Most”.

Sztuki Szaniawskiego pisane są z świetnym wyczuciem efektu teatralnego i przemawiają do widza bajkową poetycznością. „Most” reżyseruje i oprawę scenograficzną przygotował dyrektor Stanisław Cegielski.

Rolę architekta gra Stanisław Mroczkowski, studentkę Helenę — Maria Deskur, przewodniczkę — Jan Dietrich, Janka — Edward Chelmiński, Marysię — Magdalena Czarska, gościa — Bolesław Andrzejczyk i szofera — Edmund Der ski.

Przedstawienie premierowe odbędzie się w najbliższą sobotę, dnia 5 listopada.

Pociągi-widma

Pociągów kursujących na linii Rawicz — Kobylin i Rawicz — Pakość w ogóle nie oświetla się, mimo że w wagonach są lampy gazowe. Jak oświadczył konduktor pociągów, urządzenie gazowe leży na stacji w Lesznie i nie może doczekać się naprawy.

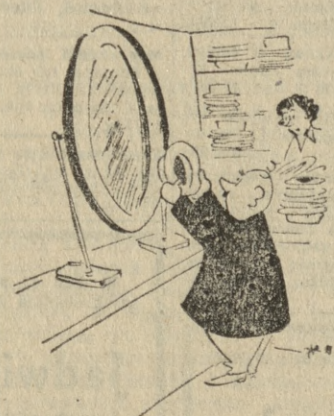
Panujące w pociągu ciemności i fatalny stan oświetlenia niektórych stacji kolejowych (np. Sarnowa) może stać się przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Należy jak najszybciej naprawić urządzenie oświetleniowe pociągów i rozjaśnić ciemności, panujące na stacjach kolejowych. (wt)

Piękny dar dla gostyńskiej biblioteki

Stali bywalcy poznańskich Czwartków literackich pamiętają zapewne jedno z ostatnich spotkań w ratuszowej Sali Odrodzenia, na których wystąpił z prelekcją o twórczości Walta Whitmana — dr Stanisław Helsztyński — profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Profesor Helsztyński znany jest nie tylko jako znawca-tłumacz i popularyzator literatury angielskiej, lecz również jako wybitny regionalista Wielkopolski. Wiele spośród jego dzieł związanych jest tematycznie z ziemiami Wielkopolski np. publikacje o Gostyniu czy Gnieźnie. Szczególnie cenną pozycję stanowi w jego twórczości książka pt. „W piastowskich grodach Pomorza Zachodniego”, za którą otrzymał I nagrodę literacką Szczecińskiego Międzynarodowego Konkursu Literackiego. W Roku Mickiewiczowskim wydał on przekłady utworów poety na język angielski.

W ostatnim czasie profesor Helsztyński przekazał około czterdziestu tomów ze swojego bogatego dorobku literackiego na własność Biblioteki Powiatowej w Gostyniu. Dar ten jest dla biblioteki szczególnie cenny z tego względu, że autor ofiarowanych pozycji związany jest ściśle z ziemią gostyńską, ponieważ urodził się w Kosowie nad Obrą w powiecie gostyńskim. (ch)



— Proszę go zapakować. Jest wprawdzie trochę ciemno, ale po podstrzyżeniu włosów będzie w sam raz...

Kina

KALISZ: Wolność — „Przed sądem”. Stylowe — „Albany”. OSTROWIEK: Przemoc — „Dom na przedmieściu”. SŁONECZKO: „Trzy starty”. GNEZNO: Polonia — „Błękitny krzyż”. LECH: „Trzy starty”. LESZNO: Sportowcy — „Dziś wieczór gramy”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
5.05 — muzyka poranna. 5.36 „Wełna wdówka” Lebara. 6.16 kurs języka rosyjskiego. 6.40 — orkiestra dęta. 7.10 — orkiestra rozr. 7.45 — aud. szkolna. 8.06 soliści w repertuarze rozr. 8.36



Oto poznańscy młodzi piłkarze, którzy w czwórmeczu juniorów wywalczyli zwycięstwo dla naszego województwa. Od lewej stoją: Sadłowski, Fengler, Adrian, Ibron, Wojciechowski, Błaszczak, Nawrot, Dopierała, Antkowiak, Stawski, Bilski i trener Nowicki.

Uchwała, którą wykonano tylko częściowo

Z przewidzianych w budżecie Piły 450 000 zł na naprawę ulic, placów i mostów wydatkowano do końca września 280 000 zł. Uchwałą Prezydium MRN zobowiązano Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej do przeprowadzenia napraw ulic głównie o nawierzchni asfaltowej. Przedsiębiorstwo to tylko w części wykonało uchwałę, gdyż nie potrafiło zapewnić sobie dostatecznego przydziału grysu i smoly drogowej.

Głównie naprawiono asfalt na ulicach Wawelskiej (na odcinku od Bydgoskiej do toru kolejowego) i Bydgoskiej. Ponadto naprawiono wiele ulic o nawierzchni kamiennej i żużlowej.

Dobrze i źle o pow. chodzieskim

Powiat chodzieski dobrze przygotował swoje świetlice do sezonu jesienno — zimowego. Duże zasługi mają tu nauczyciele w Podstolicach, Mirosławiu, Chrostowie, Brodzie i innych wioskach, którzy serdecznie zajęli się młodzieżą pozaszkolną. Przykład z nich mogliby wziąć nauczyciele w innych wsiach np. w zaniedbanym Podaninie. Słusznie pisze nasz korespondent z Chodzieży, że sprawa zdobycia lepszych miejsc przez powiat we współzawodnictwie międzyświeclicowym winna leżeć na sercu wszystkim nauczycielom.

Z tegorocznej akcji uporządkowania lokali, w których ma się rozwijać życie kulturalno-oświatowe, w powiecie chodzieskim nie wywiązali się „ojcowie” Szamocina. Nie zadbał wcale o jedną salkę teatralną, nie przeprowadził w niej remontu. Mało tego. Przyjeźdźni artyści zanim wystąpią, muszą sami doprowadzić do porządku. „Dzień gotowości” tu też nie dotarł. A szkoda, bo o Szamocinie będą teraz źle mówić i pisać. Chyba, że niedociągnięcia się naprawi. (p)

Z Kalisza

33 absolwentki opuściły w październiku Szkołę Pielęgniarstwa po złożeniu egzaminu dyplomowego przed Komisją Państwową. W nauce wyróżniły się: Irena Antczak, Krystyna Bazydio, Maria Szostak i Danuta Turowska. Był to już piąty turnus w ciągu dwóch lat istnienia szkoły. (M. A.)

Po 8-miesięcznych staraniach w Woj. Zarządzie Przedsiębiorstw i Urzędzie Komunalnych otrzymano tarcicę dla wymiany zniszczonej nawierzchni mostu przy ul. Bieruta oraz trzech mostów łączących dzielnicę Jadwiżyn z ul. Stalina. Należy teraz tylko przyspieszyć prace, gdyż mosty mają duże wyrwy. (Ko)

I oni też

Dzięki rozwiniętemu współzawodnictwu pracy i realizacji podejmowanych zobowiązań, Kaliskie Zakłady Gastronomiczne w II kwartale br. zajęły drugie miejsce w skali krajowej pod względem wykonania planów. W ciągu trzech kwartałów tego roku KZG wykonały plan operacyjny w 116,4 proc., a plan gospodarczy w 122,5 proc.

Dla uczczenia 38 rocznicy Rewolucji Październikowej za łoga KZG zobowiązała się skrócić termin wykonania swych planów. Dzięki realizacji poprzednich zobowiązań, Kaliskie Zakłady Gastronomiczne w dniu 31 października wykonały w 100 proc. zadania planu 6-letniego. (V)

Czyje koła?

Przy leśniczówce Piłka w gromadzie Nałęcz, pow. Chodzież leżą już od wielu lat dwa lane koła o średnicy 3 m, wagi ok. 1,5 t. Czyja to własność? I dlaczego właściciel nie zabezpieczy ich przed niszczeniem lub nie odda na złom? (HB)

Skąd ta zmiana?

Słynąca niegdyś z dobrej, grzecznej obsługi i wyśmienitych dań Gospoda GS w Margoninie, pow. Chodzież, zmienia się nie do poznania. Lokal coraz bardziej traci na wyglądzie, a obsługa rusza się jak przysłowiowe muchy w smole. Ostatnio przebywający w Margoninie pracownicy Zakładów Porcelitu z Chodzieży zamówili w tej gospodzie obiad i otrzymali go w błyskawicznym tempie... po 2 godzinach! Kiedy wreszcie zabrali się do jedzenia — w lokalu Gospody zaczęto przeprowadzać generalny porządek polegający na sprzątnięciu, zamiataniu i przesuwaniu mebli itp. wzbijaniu tumanów kurzu. Smacznego!

H. BEDNARZ
korespondent

Egipskie, czyli gostyńskie

Nie należy do rzadkich wypadków w Gostyniu, że bardzo często ruchy we ulicę targową pogrążone są w głębokich ciemnościach. Nie byłoby to dziwne, gdyby nie posiadały one w ogóle elektryczności. Tymczasem są przewody elektryczne, lampy, żarówki, a ulice nie zawsze są oświetlone. Szczególnie po macoszemu traktowana jest przez Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej ulica Polna, która, choć elektryfikowana, jednak nigdy nie jest oświetlona.

Nie wiemy, czym kieruje się MPGK w Gostyniu, dbając troskliwie o zachowanie tej ulicy w ciemnościach, chyba tym, aby zmienić przysłowiowe „egipskie” ciemności na ciemności „gostyńskie”. (V)

Głos Sportowy

Reprezentacja Poznania zwycięża w piłkarskim czwórmeczu juniorów

W dniach 1-2 bm. na Stadionie im. 22 Lipca odbywał się czwórmecz piłkarski juniorów z udziałem reprezentacji Kozłowa, Zielonej Góry, Szczecina i Poznania.

W pierwszym dniu Kozłowa pokonała Zieloną Górę 5:1 (3:1). A Poznań zwyciężył Szczecin 2:1 (0:0). Poznaniacy byli zespołem lepszym technicznie, jednak gra była równorzędna, a po przerwie szczecińskie częścieli gościli na polu kar, nym przeciwnika. Obydwie bramki dla Poznania zdobył Reszelski, honorowy punkt dla Szczecina uzyskał Szpik.

W drugim dniu czwórmeczu piłkarzy — juniorów czterech województw: kozłowski, szczeciński i poznański o I miejsce walczyli drużyny Poznania i Kozłowa. Zwyciężyli gospodarze 4:0 (3:0), zdobywając bramki przez Bilskiego — 2 oraz Ibrona i Błaszczaka po 1. Pierwsza połowa gry mija pod znakiem dużej przewagi zwycięzców, którzy przeprowadzają szereg składowych kombinacji i co najważniejsze — potrafią je zakończyć celnym strzałem. Po przerwie gra ma charakter bardziej wyrównany, jednak akcje poznaniaków są groźniejsze. W sumie — zwycięstwo reprezentacji naszego okręgu, która dzięki wygranej zajęła pierwsze miejsce w turnieju i zdobyła puchar GKKF-u, jest całkiem zasłużone. Atutami poznaniaków było dobre wyszkolenie techniczne i zgranie, a akcje ich cechowała pewna myśl przewodnia, czego niestety nie można powiedzieć o przeciwnikach, którzy momentami grali dość prymitywnie.

W drugim spotkaniu, które decydowało o zajęciu trzeciego miejsca, niespodziankę sprawili piłkarze Zielonej Góry, zwyciężając Szczecin 2:1 (1:0). Pokonani zagraли gorzej, niż w meczu z Poznaniem i mimo niezbyt znacznej przewagi w polu musieli uznać wyższość przeciwników. Bramki dla Zielonej Góry zdobyli: Piec i Starzyński; dla Szczecina — Tarnecki.

Ostateczna kolejność w turnieju przedstawia się następująco: 1. Poznań, 2. Kozłowa, 3. Zielona Góra, 4. Szczecin.

OCENA

TRENERA MATYASA

Po zakończeniu rozgrywek zwróciliśmy się z prośbą o ocenę zawodów do ob. Matyasa — obserwatora turnieju z ramienia GKKF-u. A oto wypowiedź trenera Warty:

„Poznań i Kozłowa, to dwa zespoły, które poziomem swych umiejętności wyraźnie odbiegają od pozostałych drużyn. Najlepsze wyszkolenie techniczne i zgranie cechowało reprezentację Z. Góry i Poznania, natomiast Szczecin i Kozłowa pokazały grę opartą na nieustępliwości, szybkości i kondycji.

Do najlepszych piłkarzy czwórmeczu zaliczyłbym Lentnera i Matuszyńskiego z Zielonej Góry, a spośród wyrównanego składu reprezentacji naszego województwa — Sadłowskiego. Poza tym trudno kogoś wyróżnić. Nie łatwo ocenić poziom czwórmeczu ze względu na anormalne warunki gry, w każdym razie na pierwszym planie trzeba postawić obydwa mecze reprezentacji Poznania z Kozłowem i drużyną szczecińską.”

Tyle trener Matyas. My pragniemy jeszcze dodać, że turniej wykazał niewłaściwy styl pracy SPN GKKF-u — przypadek. Rozgrywane w 5 miastach zawody juniorów miały być jednym z etapów naszych przygotowań do mistrzostw świata. Dlaczego więc zorganizowano czwórmecze młodych graczy w warunkach bardziej odpowiednich dla hokeistów na lodzie niż dla piłkarzy? Wolnych terminów było chyba dosyć. (t)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Piłkarze wolsztynskiego Kolejarza odnieśli niespodziewane zwycięstwo nad gnieźnieńską Spartą — 2:1. (kh)

W meczu o mistrzostwo klasy A w boksie leszczyńska Polonia pokonała Poznań 15:5. Najciekawsze walki toczono w wadze średniej i ciężkiej. W pierwszej Stanisław Grochowski (Pol.) zwyciężył Furmanowskiego, a w drugiej — Ochliński (Pol.) Buszkiego. (R.)

„Bokserki” wynik uzyskano w meczu piłkarskim w Wolsztynie. Grodziska A-klasowa Sparta rozgromiła swoją B-klasową imienniczkę — Wolsztyn 13:3. (kh)

W rozgrywkach piłkarskich juniorów powiatu leszczyńskiego jedenastka LZS z Waszowa uległa Polonii 2:3, a Polonia I B wygrała ze Startem (Leszno) 4:0. (kh)

W dniu 6 bm. sekcja jeździecka LZS w Chorzemnie (pow. wolsztynski) organizuje zawody konne, w których uczestniczyć będą reprezentanci z Sierakowa, Gniezna, Głuchowa, Kotowa, Popowa, Poznania, Chorzemina i Nieświatowa. (kh)

W Rawiczu odbył się turniej siatkówki najlepszych drużyn LZS Polski. W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajął LZS Osieczka (pow. Leszno), wygrywając spotkania z Czerwińskiem (woj. zielonogórskie) — 3:1, z Goszowicami (woj. stalinogrodzkie) — 3:0 i z Międzychodem (woj. poznańskie) — 3:0. Drugie miejsce zajął LZS Czerwińsk po wygraniu spotkań z Międzychodem — 3:0 i Goszowicami — 3:1. Trzecie miejsce przypadło Goszowicom, które zwyciężyły Międzychód — 3:0. W konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce przypadło drużynie Gdańsk - Osowa, która pokonała LZS Gołabki (woj. warszawskie) — 3:1 i Czarny Dunajec (woj. krakowski) — 3:0. Drugie miejsce zajął zespół Czarnego Dunajca przed Gołabkami. (x)



Oto jeden z efektownych momentów meczu piłkarskiego juniorów Poznań — Szczecin. Bramkarz reprezentacji Poznania — Fengler likwiduje groźną akcję szczecińskiego ataku.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), działy informacyjne: 659 39, działy łączności: 657-18, sekretarz redakcji: 648-85, redaktor naczelny 657 76, drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59, czynne od 7-16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu